

---

# Siła kobiety.

---

Obyczaje 14, 35

---

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

---

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

łego (wystawienie zwłok i ich pożegnanie), procesja do kościoła, msza żałobna i procesja z ciałem na cmentarz. Na pogrzebach dostojników niesiono oznaki ich władzy, by potem zniszczyć je na znak smutku i końca ziemskiego bytowania ich posiadacza. Jeżeli nieboszczyk był ostatnim z rodu, niszczone też tarczę herbową. Na pogrzebach królewskich i magnackich w orszaku jechał ktoś ucharakteryzowany na zmarłego, co dodawało grozy obrzędowi. W przypadku pochówków magnatów i dygnitarzy odbywało się „kruszenie kopii”. Rycerz zakuty w zbroję wjeżdżał konno do kościoła, kruszył przed trumną drzewce kopii i spadał z konia na posadzkę kościelną „ze srogim i ogromnym traskiem”. Wszystko to miało czynić na widzach niesamowite wrażenie.

Po zakończonym nabożeństwie następowały długie mowy pożegnalne. O zmarłych należało mówić nie tylko dobrze, ale wręcz przesadnie i egzaltowanie. Autorzy mów starali się wykazać oryginalnością w ich konstruowaniu, co nie było rzeczą łatwą, jakkolwiek duże ułatwienie stanowiły dla nich gotowe wzorniki mów pożegnalnych. Znaleźć tam można było różne rodzaje oracji, dotyczące symboliki herbu, moralizatorskie, wychwalające „starożytność” rodu lub dotyczące osobistych zasług nieboszczyka. Zręczne powiązanie wyobrażenia herbowego z sytuacją świadczyło o kulturze literackiej. Niekiedy – jak zauważył J. S. Bystron – łatwiej było mówić o herbie, który zawsze coś oznaczał, niż o zmarłym, który mógł nic nie znaczyć. Zdawało się, że mówca występował niejako

w imieniu zmarłego, dziękował obecnym na pogrzebie za przybycie, żegnał rodzinę. Ostatni efektowny fragment mowy pogrzebowej wypisywano na kosztownej materii i umieszczano herby rodzinne. Nazywało się to konkluzją. Przechowywano je potem w widocznych miejscach, np. w kaplicach dworskich.

Kazania funeralne spełniać miały jeszcze jedną rolę, o którą chodziło zapewne zgromadzonym przed setkami lat uczestnikom pogrzebu – zachować w pamięci potomnych nieśmiertelne dzieła śmiertelnych ludzi.

Reasumując rozważania na temat obrzędów pogrzebowych panujących wśród szlachty należy zaznaczyć, iż określenie „pompa funebris” opisujące bogaty, pełen przepychu obrządek pogrzebowy jest jak najbardziej trafne. Jest ono słuszne zarówno w odniesieniu do XVII wieku, na które to stulecie przypada rozkwit sarmatyzmu w Polsce, jak i do wieku XVIII, kiedy obrzędy te żywe były nadal. Potomkowie rodzimych Sarmatów kultywowali je wciąż, jakkolwiek pewne elementy ulegały modyfikacji. I tak zmieniać się mogły: formy katafalków, wystroju wnętrz świątynnych czy formy kazań. Nadal jednak uroczystość ta miała, oprócz czysto religijnej, jeszcze jedną funkcję - miała zachwycić zebranych, zaskoczyć bogactwem, przepychem, podkreślić wyjątkowość zmarłego. Tak, aby wszyscy zebrani bez wyjątku, i rodzina, i dygnitarze, i tłum ciekawej gawiedzi nie mieli wątpliwości, że oto odszedł człowiek szczególny. ■

POLECAMY

## Siła kobiety

W każdej kobiecie drzemie potężna siła, bogactwo dobrych instynktów, moc twórcza oraz odwieczna, prastara mądrość. To Dzika Kobieta, symbolizująca instynktowną naturę kobiet. Jest ona zagrożona, bo choć dary dzikiej natury dostajemy w chwili narodzin, społeczeństwo usiłuje nas „cywilizować” i wtłoczyć w sztywne role, które zagłuszają głębokie, życiodajne przesłanie naszych dusz.

Clarissa Estés w swojej książce, której napisanie pochłonęło jej dwadzieścia jeden lat, odkrywa różnorodność międzykulturowych mitów, baśni i legend, wnikliwie je analizując, co sprawia, że opowieści te stają się pełne nie znanych dotąd treści i znaczeń. Autorka zaprasza zarówno kobiety, jak i mężczyzn do królestwa ducha prawdy – ducha, który rozbudza, uzdrowia, rzuca wyzwania, łączy i raduje. Książkę przetłumaczono na dziewiętnaście języków, przez dwa lata pozostawała na liście bestsellerów „New York Timesa”, wysoko ceniona jako klasyczna i doniosła praca na temat wewnętrznego życia kobiety.

